

Słowa kluczowe: World War II, The Pomeranian Crime 1939, The mass executions in Piaśnica, The Congregation of the Sisters of the Resurrection, sister Alice Kotowska

Keywords: II wojna światowa, zbrodnia pomorska 1939, masowe egzekucje w Piaśnicy, Wejherowo, zmartwychwstanki, siostra Alicja Kotowska

Joanna Pyszna

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II

ORCID: 0000-0002-0870-6062

MOCARNA DUCHEM ZMARTWYCHWSTAŃSKIM. ALICJA KOTOWSKA CR – ZAKONNICA, NAUCZY- CIELKA, MĘCZENNICZKA, BŁOGOSŁAWIONA

W pierwszych czterech miesiącach okupacji niemieckiej na terenie ówczesnego województwa pomorskiego doszło do eksterminacji dziesiątek tysięcy tamtejszych mieszkańców. Był to jeden z pierwszych aktów ludobójstwa dokonany przez Niemców na Polakach podczas II wojny światowej. Wśród ofiar zbrodni pomorskiej znalazła się s. Alicja Kotowska, zmartwychwstanka, przełożona klasztoru w Wejherowie, nauczycielka i dyrektorka miejscowej szkoły średniej.

Mimo upływu lat postać zakonnicy nie uległa zapomnieniu, a kult jej osoby się rozszerza. Coraz więcej ludzi modli się za wstawiennictwem s. Alicji oraz odwiedza jej symboliczny grób położony na terenie mauzoleum w Piaśnicy. Realizowane są coraz to nowsze inicjatywy związane z upamiętnieniem błogosławionej lub też poszczególnych grup osób, które zginęły wraz z nią z rąk okupanta. Wobec rosnącego zainteresowania postaciami męczenników piaśnickich, w tym zwłaszcza Alicji Kotowskiej, zasadne wydaje się podjęcie kolejnej próby przedstawienia historii życia zakonnicy oraz scharakteryzowania jej sylwetki duchowej. Jest to możliwe zarówno dzięki badaniom dokumentacji źródłowej, jak i sięgnię-

ciu do dotychczasowych opracowań i literatury pomocniczej. Szczególnie cenne dla niniejszej pracy są korespondencja bohaterki oraz wspomnienia zebrane na jej temat, pochodzące głównie od współsióstr i byłych uczennic.

Analiza dostępnych materiałów pozwala nie tylko nakreślić główne rysy sylwetki duchowej zakonnicy i prześledzić proces jej dojrzewania do męczeństwa, lecz także zobaczyć, co właściwie stanowi o wyjątkowości jej osoby. Jak to się stało, że właśnie s. Alicja Kotowska jest pierwszą z dwóch zamartwychwstanek (obok założycielki zgromadzenia bł. Celiney Borzęckiej) wyniesionych na ołtarze? Jaka była na co dzień? Jak zapisała się w pamięci osób, które ją znały? Roztaczała wokół siebie aurę świętości czy raczej nie wyróżniała się niczym na tle innych? Jeśli była postrzegana jako osoba wyjątkowa, to czym imponowała otoczeniu? I wreszcie, na ile aktualne dla współczesnego człowieka, który nie zetknął się z dramatem wojny, jest przesłanie płynące z jej życia i śmierci? Czy może być dla niego inspiracją, czy jednak taki obraz świętości nie przystaje już do obecnych czasów?

RYS BIOGRAFICZNY

Maria Jadwiga Kotowska urodziła się 20 listopada 1899 r. w Warszawie w wielodzietnej rodzinie inteligenckiej jako córka Jana i Zofii z Barskich Kotowskich. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem najpierw kształciła się w domu, a następnie uczęszczała do warszawskiego gimnazjum Pauliny Hewelke. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości rozpoczęła studia medyczne na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego.

Dojrzewanie Marii przypadło na czas I wojny światowej i odzyskania przez Polskę niepodległości. Patriotyczna atmosfera domu rodzinnego wpłynęła na postawę nastolatki, która sama podejmowała różne działania na rzecz kraju i rodaków. Po wybuchu wojny dołączyła do Polskiej Organizacji Wojskowej i przez osiem miesięcy służyła jako sanitariuszka Czerwonego Krzyża. Z kolei podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. niosła pomoc medyczną żołnierzom walczącym w Bitwie Warszawskiej. Za pracę na rzecz ojczyzny w 1932 r. została odznaczona orderem *Polonia Restituta*.

W kwietniu 1922 r. zgłosiła się do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego¹. W liście skierowanym do ówczesnej przełożonej generalnej m. Antoniny Sołtan krótko się przedstawiła oraz wyraziła pragnienie wkroczenia na drogę życia zakonnego. Kilka miesięcy później przybyła do Kęt, gdzie rozpoczęła formację zakonną. W dniu obłóczyn przyjęła imię Alicja. Od pierwszych dni pobytu w klasztorze dała się poznać z najlepszej strony, o czym świadczy opinia wydana przez ówczesną mistrzynię nowicjatu: „Ma czystego ducha zmartwychwstańskiego, szeroki umysł, głębokie zrozumienie rzeczy Bożych, dużo łaski, z którą gorliwie współpracuje, jest logiczna, ma silną wolę, uczyniła duży postęp na drodze Bożej, nadłamuje się do obserwacji, do wierności; kocha Zgromadzenie” (*Wspomnienia wspólności*, 2000, s. 9). W 1924 r. złożyła pierwsze śluby zakonne, a cztery lata później profesję wieczystą. W tym czasie wznowiła studia uniwersyteckie, lecz zgodnie z wolą przełożonych zmieniła kierunek kształcenia. Przeniosła się na studia z chemii na wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończyła w 1929 r. dyplomem magisterskim. Okres junioratu spędziła w stolicy, podejmując pracę oświatowo-wychowawczą w dwóch placówkach zgromadzenia: najpierw w seminarium nauczycielskim na Sewerynowie, a potem w zakładach żoliborskich, gdzie uczyła chemii i fizyki oraz pełniła obowiązki pielęgniarki (*Życiorys*, AL III/21, APSZP; *Nekrologi*, b.r.w.).

Gdy w 1934 r. burmistrz Wejherowa, Teodor Bolduan, wraz z Radą Miejską zaproponowali zgromadzeniu przejęcie i poprowadzenie podupadającego gimnazjum żeńskiego, zmartwychwstanki udały się na Pomorze. Po uzyskaniu zgody ówczesnego biskupa chełmińskiego, Stanisława Wojciecha Okoniewskiego, przystąpiły do organizacji nowej placówki przy ul. Klasztornej 9, w której do wybuchu wojny prowadziły przedszkole, siedmioklasową szkołę powszechną, czteroletnie gimnazjum, dwuletnie liceum ogólnokształcące oraz niewielki internat. Pierwszą przełożoną domu i dyrektorką szkoły średniej została mianowana Alicja Kotowska. Warunki pracy sióstr były początkowo bardzo trudne – trzeba było zorganizować przestrzeń mieszkalną oraz doposażyć szkołę w brakujący sprzęt. Z racji licznych wydatków zakonnice borykały się z problemami finansowymi (Florczak, 2016; Henschke, 1985; Mańkiewicz, 1999; Mistecka, 1979; Żulińska, 1967).

1 Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa zostało założone 6 stycznia 1891 r. w Rzymie przez dwie Polki, matkę i córkę, Celinę i Jadwigę Borzęckie. W 1905 r. otrzymało dekret pochwalny, a w 1923 r. zatwierdzenie Konstytucji. U podstaw duchowości zgromadzenia znajduje się paschalne misterium Chrystusa oraz idea zmartwychwstania Polski poprzez duchową przemianę narodu. Praca apostolska zmartwychwstanek obejmuje działalność edukacyjno-wychowawczą, naukową, wydawniczą, rekolekcyjną, charytatywną, opiekuńczą i misyjną. Obecnie siostry pełnią posługę w Polsce, we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Australii, Argentynie, na Białorusi i w Tanzanii.

Podczas pięcioletniej posługi w Wejherowie s. Kotowska angażowała się w działalność religijną, społeczną i patriotyczną. Jako dyrektorka szkoły, nauczycielka i wychowawczyni troszczyła się zwłaszcza o formację duchową swoich podopiecznych. Za równie istotne i konieczne uważała dbanie o kulturę języka polskiego i pielęgnowanie tradycji narodowych. Służyły temu organizowane przez nią akademie o tematyce religijnej i patriotycznej. Szybko powołała w szkole samorząd, Sodalicję Mariańską i drużynę harcerską. Zabierała uczennice na przedstawienia teatralne, koncerty, pielgrzymki i wycieczki edukacyjne. Jednym z ważniejszych wydarzeń był wyjazd do Warszawy na spotkanie z prezydentem Ignacym Mościckim. Swoje uczennice starała się wychowywać na przyszłą elitę polskiego narodu. Dbała także o poprawę ich sytuacji materialnej m.in. przez zabieganie o przyznanie gimnazjalistkom ulgi kolejowej. W liście do ministerstwa tłumaczyła, że okoliczna ludność, która posyła swoje dzieci do polskich szkół, potrzebuje tej formy wsparcia (AL III/22, APSZP). Wysiłki zakonnicy zostały docenione przez władze oświatowe. Za zasługi na rzecz krzewienia polskości otrzymała honorowe członkostwo lokalnego oddziału Polskiego Związku Zachodniego. O szacunku, jakim była darzona przez otoczenie, świadczą także zebrane po jej śmierci wspomnienia.

Zaangażowanie s. Alicji zaowocowało rozwojem szkoły i prowadzonych przez siostry dzieł apostolskich. Gdy w 1938 r. budynek stał się własnością zgromadzenia, zapadła decyzja o rozbudowie placówki. Rozpoczęto dobudowę trzypiętrowego skrzydła połączonego ze starym budynkiem. Gdy nad Polską zawisło widmo wojny, prace zostały przerwane, a dostępne pomieszczenia przeznaczono na sale szpitalne (*Listy*, 1999; *Szkolne wspomnienia*, 1999; *Wspomnienia współsióstr*, 2000).

ZBRODNIA POMORSKA 1939 ROKU

W wyniku I wojny światowej i postanowień traktatu wersalskiego Pomorze Gdańskie wróciło do Polski. W 1919 r. na jego terenie utworzono województwo pomorskie, a władze II Rzeczypospolitej rozpoczęły proces repolonizacji zamieszkałej tam ludności. Niezadowoleni z powyższych rozstrzygnięć Niemcy nadal jednak traktowali ten obszar jako swoje ziemie, a powstanie niepodległego państwa polskiego oceniali jako największą niesprawiedliwość dziejową. W szerzonej propagandzie określali wspomniane terytorium „korytarzem pomorskim”, oddzielającym Republikę Weimarską, a następnie III Rzeszę, od Prus Wschodnich. Stąd też większość Niemców, nawet tych niebędących zwolennikami nazizmu, oczekiwała aneksji polskich kresów zachodnich do III Rzeszy.

W 1939 r. armia niemiecka wkroczyła do Polski i zajęła Pomorze. Germanizacja miała tym razem przynieść o wiele lepsze rezultaty niż w przypadku polityki prowadzonej przez Bismarcka. Nie poprzestano jedynie na niszczeniu polskiej kultury i języka polskiego. Pomorze miało być czyste rasowo, a narzędziem do osiągnięcia tego celu stała się eksterminacja ludności obcego pochodzenia. Rozpoczęły się aresztowania, a następnie masowe mordy. Duże grupy osób przeznaczonych na śmierć wywożono do okolicznych lasów i tam rozstrzeliwano. Rannych dobijano ciosami zadanymi kolbami karabinów, małe dzieci mordowano roztrzaskując ich głowy o drzewa. Zwłoki pomordowanych wrzucano do głębokich dołów. Ci, którzy nie zmarli na skutek postrzału czy zadanych uderzeń, byli zakopywani żywcem. Ofiarami masowych egzekucji byli głównie przedstawiciele lokalnej inteligencji, ale także rolnicy, robotnicy, rzemieślnicy, osoby pochodzenia żydowskiego oraz ludzie chorzy psychicznie. Przypuszcza się, że zabijani byli także Niemcy będący przeciwnikami reżimu hitlerowskiego.

W obawie przed ujawnieniem skali przestępstw dokonanych na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, zgodnie z poleceniem Heinricha Himmlera, Niemcy przystąpili do zacierania śladów bestialskich zbrodni. Akcja ta objęła także teren Pomorza Gdańskiego, gdzie w 1944 r. specjalne oddziały niszczyły ciała spoczywające w blisko 30 miejscach kaźni z 1939 r., m.in. w Piaśnicy zlokalizowanej w odległości ok. 9 km na północ od Wejherowa. Wykorzystano do tego także więźniów obozu koncentracyjnego KL Stutthof, których zmuszano do wydobywania i palenia ciał pomordowanych rodaków. Także i oni po wykonaniu pracy zostali zabici. Z uwagi na pozbywanie się zwłok oraz zniszczenie archiwum Selbstschutzu (paramilitarnej organizacji mniejszości niemieckiej), niemożliwe jest pełne oszacowanie liczby zamordowanych. Pomimo tego historycy są zgodni, iż do stycznia 1940 r. Niemcy zgładzili na Pomorzu ponad 30 tysięcy obywateli Polski. Były to pierwsze egzekucje na tak szeroką skalę dokonane w okupowanej Polsce. Obok obozu koncentracyjnego Stutthof Piaśnica stanowi największe miejsce kaźni ludności polskiej w tamtym regionie, dlatego jest symbolem martyrologii mieszkańców Pomorza.

Zbrodnia pomorska, podobnie jak inne przestępstwa nazistów, miała swoje źródło w ideologii narodowosocjalistycznej. W umysłach obywateli III Rzeszy zaszczepiano przekonanie, iż nie ma czynu, jakiego nie można byłoby się dopuścić dla dobra ojczyzny. Co więcej, niemiecki nacjonalizm był przesiąknięty rasizmem, a jego zwolennicy szerzyli kłamliwe stereotypy nie tylko na temat Żydów, lecz także Słowian. Umyślnie wzbudzano nienawiść do Polaków, odczłowieczano ich, przypisując im najgorsze cechy i nazywając „podludźmi” (*Untermenschen*). Jednak nie wszyscy Niemcy poddali się kłamliwej nazistowskiej propagandzie.

Nieliczni zachowali przyjazny stosunek do Polaków, czemu dali wyraz, ostrzegając swoich sąsiadów lub znajomych przed aresztowaniami, zaświadczać o ich pozbawionym wrogości stosunku do okupanta, dostarczając żywność czy też starając się o ich zwolnienie z obozów (Bojarska, 1972, 2017; Grot, 2000, 2009, 2014; Lademann, 2020; Mazek, 2018; Mistecka, 1979, 1983; Tomkiewicz, 2019).

ARESztOWANIE I ŚMIERĆ MĘCZEŃSKA S. ALICJI KOTOWSKIEJ

Już od pierwszego dnia wybuchu II wojny światowej do Wejherowa przybywali coraz liczniej uciekinierzy z Gdyni, Pucka i Rumi, ufając komunikatowi najeźdźcy, iż wierne Führerowi Wejherowo nie zostanie zniszczone. Pomimo wyraźnego zagrożenia zmartwychwstanki nie uległy panice i nie opuściły miasta, stosując się tym samym do wskazań prymasa kard. Augusta Hlonda. Przełożona deklarowała, że cokolwiek się stanie, one pozostaną na służbie (Mistecka, 1979; *Wspomnienia współsióstr*, 2000; Wójcik, 2002).

W dniu 9 września Wejherowo zostało opanowane przez nieprzyjaciela. Wielu mieszkańców miasta, szczególnie etniczni Niemcy, z entuzjazmem witało wkraczających żołnierzy Wehrmachtu. Wkrótce rozpoczęła się fala aresztowań i masowe egzekucje więźniów: głównie polskiej inteligencji oraz przedstawicieli mniejszości narodowych. Alicja Kotowska była bez wątpienia przedstawicielką lokalnej inteligencji, mocno zaangażowaną w przeróżne akcje społeczne i działalność patriotyczną. Z uwagi na powyższe znalazła się na liście osób przeznaczonych do likwidacji. Co więcej, jak się później okazało, była też ofiarą donosów, jakie składał Niemcom pracujący w szkole woźny Franciszek Pranga. Powiadomił on Gestapo o zakopanych w ogrodzie paramentach liturgicznych, które przełożona ukryła w obawie przed znieważeniem lub kradzieżą. Podczas rewizji klasztoru wskazał on miejsce ich ukrycia, wskutek czego zostały one skonfiskowane, a s. Alicji po raz pierwszy zagrożono aresztem (Bojarska, 2009; Mistecka, 1979; *Wspomnienia współsióstr*, 2000).

W poniedziałek, 23 października, s. Alicję odwiedziła matka jednej z uczennic, Anna Scheibe, by poinformować, że w najbliższych dniach może zostać aresztowana przez Gestapo. Nakłaniała zakonnicę do ucieczki, jednak ta pomimo grożącego niebezpieczeństwa nie chciała opuścić sióstr, przekonana, że jej nagłe zniknięcie narazi je na represje. Zakonnice wspominają, że po spotkaniu z kobietą przełożona była wyraźnie czymś strapiona, bardziej niż zazwyczaj zamyślona. Żadnej z nich nie zdradziła jednak treści rozmowy. Tego wieczoru dłużej niż zwykle modliła się w kaplicy. Następnego dnia po mszy św. w kościele parafialnym odbyła długą spowiedź u ks. Edmunda Roszczynialskiego. Można

przypuszczać, że chciała w ten sposób przygotować się na ewentualną śmierć. W czasie popołudniowego oficjum do klasztoru wtargnęli żołnierze niemieccy z nakazem aresztowania przełożonej. Błogosławiona została zmuszona do opuszczenia kaplicy i pomimo sprzeciwu pozostałych zakonnic uwięziona. Nim odjechała, zdążyła jeszcze wypowiedzieć słowa przebaczenia względem osoby, która przyczyniła się do jej pojmania. Siostra Maria Adela Mańkiewicz wspomina to wydarzenie następująco:

Siostra Alicja w drodze do auta, zanim jeszcze przekroczyła próg domu, odwróciła się i powiedziała do sióstr: *Przebaczam wszystko Franciszkowi*. Wiedziałyśmy, o kogo i o co chodzi. To był jej testament przed męczeńską śmiercią – wybaczenie temu, który ją zdradził przed Niemcami (*Wspomnienia współsióstr*, 2000, s. 50).

Następnego dnia siostry rozpoczęły poszukiwania przełożonej. Ustalono, że została przewieziona do miejskiego więzienia. Przez jedną z uczennic zmartwychwstanki przekazały paczkę z żywnością i bielizną. Dziewczynie udało się wejść do celi, w której przebywała s. Alicja, i zabrać gryps skierowany do zakonnic, w którym zapewniała, że jest w dobrym stanie, oraz dziękowała za wszelkie gesty dobroci. Prosiła, by starać się o jej uwolnienie, prosząc o interwencję biskupa gdańskiego Carla Marię Spletta. Siostry przygotowały kolejną paczkę, którą dostarczyła inna uczennica. Jej także udało się spotkać osobiście z błogosławioną. Od niej przyszła informacja, że s. Alicja została osadzona w oddzielnej celi, nie jest torturowana, aczkolwiek strażnicy gnębią ją psychicznie, wyszydają, często budzą w nocy, świecąc w oczy mocną żarówką. Zezwolili jej jednak na pozostanie w habicie. Dnia 28 października zmartwychwstanki poszły odwiedzić przełożoną, ale spotkanie nie doszło do skutku. Władze więzienne zakwestionowały legalność okazanej przepustki oraz twierdziły, że Kotowska nie przebywa już na terenie obiektu. Tego dnia słuch po niej zaginął, a jej dalsze losy przez długi czas były owiane tajemnicą i znane wyłącznie z relacji świadków (*Wspomnienia współsióstr*, 2000).

Pojawiało się wiele sprzecznych wersji dotyczących tego, co stało się potem. Krążyły pogłoski, że s. Alicję skierowano do ciężkich robót, a potem poważnie zachorowała i została przetransportowana do szpitala w Gdyni lub Gdańsku. Inna wersja mówiła, jakoby nie dotarła do Gdańska, ale została po drodze rozstrzelana. Według relacji s. Rafaeli Gdaniec (2013), podczas spotkania w siedzibie Gestapo przy al. Szucha w Warszawie sekretarz powiedział, że s. Kotowska prze-

bywała w więzieniu w Gdańsku, skąd została przewieziona do Wejherowa, ale w trakcie podróży zaginęła. Stąd obawy zakonnice, iż ich współsiostra raczej już nie żyje (Florczak, 2016; Mistecka, 1979; *Wspomnienia współsióstr*, 2000).

Jak się później okazało, naocznymi świadkami ostatnich godzin życia s. Alicji byli dwaj mężczyźni osadzeni w celi obok – Waclaw Zygmuntowski i Aleksander Jankowski. W sobotę 11 listopada 1939 r. widzieli ją ostatni raz wsiadającą do niemieckiej ciężarówki z grupą współwięźniów i dzieci żydowskich, którymi się troskliwie zaopiekowała, i udała się wraz z nimi na stracenie. Drugi z wymienionych mężczyzn tak zrelacjonował ten moment:

Patrzyłem przez okienko maleńkie mojej celi, co się dzieć będzie. [...] Zobaczyłem, że dano znak, by ruszyć do aut ciężarowych. Siostra przełożona z ostatniego miejsca przebiegła takim szybkim krokiem do pierwszych szeregów, gdzie były te żydowskie dzieci, chwyciła pierwsze z brzegu dziecko za rękę i szła dzielnie do przygotowanego auta. Wsiadła i pojechali wszyscy (*Wspomnienia współsióstr*, 2000, s. 96).

Tego dnia Alicja Kotowska wraz z innymi więźniami została zamordowana w położonych nieopodal Wejherowa lasach piaszniczkich. Jej ciała nigdy nie odnaleziono – przypuszczalnie zostało spalone w wyniku tuszowania zbrodni przez okupanta. Aczkolwiek podczas powojennych ekshumacji z jednej z mogił (nr 7) wydobyto kawałek różańca, będącego w tamtym czasie elementem stroju zmartwychwstańców, co pozwoliło ustalić prawdopodobne miejsce jej śmierci i pochówku. Niektórzy biografowie błogosławionej dostrzegają w tym fakcie wypełnienie jej pragnienia zjednoczenia z Bogiem niezależnie od okoliczności i bycia zapomnianą, jakie wyraziła wobec jednej z sióstr:

Czy to nie wszystko jedno, gdzie ciało będzie leżało? Chciałabym nawet, by nikt o mnie nie wiedział! Przecież o jedno tylko chodzi, by móc połączyć się z Bogiem! A to jest wszędzie możliwe i we wszystkich okolicznościach. W Nim żyć, zatopić się, jak kropla w oceanie Jego miłosierdzia – to wielkie moje pragnienie! (*Wspomnienia współsióstr*, 2000, s. 87–88).

Zgromadzenie i rodzina s. Alicji od dnia aresztowania podjęły starania o jej uwolnienie, a gdy one nie przyniosły skutku i jej los stał się niejasny, o ustalenie miejsca jej pobytu lub zgonu. Siostrom wspólnoty wejherowskiej trudno było dowiedzieć się prawdy, ponieważ po uwięzieniu przełożonej wzmogły się wobec nich represje okupanta. Dnia 15 listopada 1939 r. zostały wyrzucone z klasztoru,

a całość gmachu zajęły wojska niemieckie. Wręczono im pismo o wywłaszczeniu ze wszystkich nieruchomości i majątku ruchomego. Następnego dnia zakonnice opuściły miasto i udały się do Generalnej Guberni. Powróciły do Wejherowa dopiero w marcu 1945 r., zastawszy całkowicie ogołoconą placówkę (Wójcik, 2002).

Ówczesna przełożona generalna zgromadzenia m. Teresa Kalkstein rozpoczęła poszukiwania zaginionej, kierując pisma do urzędów niemieckich, Czerwonego Krzyża w Genewie i włoskiej królowej Heleny. W 1940 r. z Chicago wysłano także depezę do samego Adolfa Hitlera. O sprawie zaginięcia s. Alicji matka informowała w swoim liście okólnym z 18 grudnia 1939 r., dodając, że mogła ona zginąć śmiercią męczeńską (Kalkstein, 1961). Wszystkie odpowiedzi, jakie siostry otrzymały, wskazywały, że przełożona wejherowskiego klasztoru nie żyje, co zostało ostatecznie potwierdzone przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż (Kalkstein, 1961; Mistecka, 1979).

Wiadomość o śmierci Alicji Kotowskiej mieszkańcy Wejherowa przyjęli z wielkim bólem i smutkiem. Dominowało przekonanie, że oddała swoje życie za wiarę, dlatego jej śmierć traktowano jako męczeńską. Szacunek, jakim była darzona za życia, wzbudził przekonanie o jej świętości. Podczas prywatnej audiencji m. Teresy u Piusa XII, w dniu 8 stycznia 1942 r., papież w odpowiedzi na relację o losie s. Alicji z przekonaniem stwierdził: „Macie męczenniczkę, to wielka chwała i pociecha dla Zgromadzenia” (Kalkstein, 1961, s. 123). Beatyfikacja zakonnicy miała miejsce 13 czerwca 1999 r. – została ona wyniesiona na ołtarze przez Jana Pawła II w gronie 108 polskich męczenników II wojny światowej.

SYLWETKA DUCHOWA S. ALICJI KOTOWSKIEJ

Ze względu na przynależność do katolickiej wspólnoty życia konsekrowanego s. Alicja żyła w pierwszej kolejności duchowością katolicką, następnie zakonną, a dalej zmartwychwstańską. Paschalny charyzmat zgromadzenia był wyraźnie widoczny w jej postawie duchowej, co potwierdzają jej pisma oraz relacje świadków.

Streszczenie duchowości zmartwychwstańskiej stanowi hasło umieszczone na krzyżach profesyjnych sióstr: *Per crucem et mortem ad resurrectionem et gloriam* (tzn. *Przez krzyż i śmierć do zmartwychwstania i chwały*). Obrazuje ono drogę, jaką musi przejść każda zmartwychwstanka, by powtórzyło się w niej życie Jezusa, a ona sama dostąpiła przeobstwienia. Proces ten wymaga najpierw wszechstronnego poznania siebie oraz podjęcia walki z pokusami i grzechem. Zakłada oczyszczenie władz ludzkiej natury, zdeintegrowanej na skutek grzechu pierwotnego, oraz stałą współpracę z łaską Bożą. W ten sposób osoba zakonna

duchowo zmartwychwstaje i wkracza w nową jakość życia, wyrażającą się w doskonałej miłości i jedności z Bogiem. Najwyższą i najpełniejszą formę życia religijnego stanowi tu przemienienie w Chrystusa. Przemiana ta dokonuje się mocą miłości we władzach ludzkiej natury oraz w samej osobie zmartwychwstanki i zmierza do urzeczywistnienia w niej Bożego podobieństwa. Według przedstawicieli szkoły zmartwychwstańskiej osiągnięcie doskonałej komunii miłości z Jezusem jest celem życia osoby poświęconej Bogu (*Konstytucje*, 1926; Korcz, 2010; Pisarska, 1960; *Reguła*, 1967; Urbański, 2003).

Owocne życie tajemnicą paschalną wymaga introspektywnego wglądu w siebie. Błogosławiona Alicja uważnie badała swoje wnętrze i potrafiła trafnie diagnozować swoje stany emocjonalne i poruszenia duchowe. Była bardzo krytyczna wobec siebie, niekiedy przesadnie. Pewne wyjaśnienie tej postawy przynosi przeświadczenie m. Celiney Borzęckiej (2002), iż w miarę rozwoju duchowego człowiek wyraźniej dostrzega swoje wady i słabości. Kotowska bez wahania oskarżała się z powodu najdrobniejszych przewinień. Przyczynę upadków upatrywała w egoizmie i miłości własnej. Na potwierdzenie tego w jednym z listów napisała:

Egoizm, miłość własna, brak miłości bliźniego tak u mnie wychodzą przy okazjach, że postępowanie pełne taktu i miłości ludzi świeckich bardzo mnie buduje i zawstydza. [...] Chęć zjednania sobie innych, ta trwożliwa miłość własna, która chce zapobiec z góry wszystkim ciosom i tak się nieraz płaszczy i przymila. A najsmutniejsze to, że jeszcze nie jestem przejęta prawdziwą zgrozą i nienawiścią do tego złego we mnie. [...] Strasznie dużo naturalizmu w całym moim życiu (*Listy*, 1999, s. 48).

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że zakonnica nie poprzestawała na ujemnej ocenie rzeczywistości. Byłoby to wbrew założeniom zmartwychwstańskiej koncepcji życia duchowego, przyznającej prymat miłości – Boga do człowieka i człowieka do Boga. Według ks. Piotra Semenki (1903) człowiek może prawdziwie pokochać Boga tylko wtedy, gdy uwierzy w Jego bezwarunkową miłość względem siebie. Wiare w miłość Bożą nazywa „kamieniem węgielnym”, na którym chrześcijanin buduje gmach życia duchowego, swoje nowe „ja”. Tak właśnie było w przypadku s. Alicji, która czuła się bezwzględnie kochana przez Jezusa i wspomagana przez Niego w pracy nad wewnętrzną przemianą. W liście do m. Małgorzaty Dąbrowskiej oświadczyła:

Wszystkie nędze z człowieka wylazły i już byłby trupem zadzionbanym przez nie, żeby nie ratował Pan Jezus. Tak, Pan Jezus jest życiem

samym – miłością samą, ciągle wyrywa nas śmierci i ożywia. Cała moja nadzieja i siła w tym, że Pan Jezus mnie chce i miłuje, zresztą tak, jak każdą inną duszę (*Listy*, 1999, s. 33).

Zdaniem s. Alicji dogłębnemu poznaniu siebie sprzyja atmosfera skupienia i milczenia, toteż dbała o stworzenie jej w domu wejherowskim. Nie kryła radości, gdy w nowopowstałym klasztorze udało się urządzić kaplicę, dzięki czemu siostry zyskały zaciszne miejsce do modlitwy indywidualnej i wspólnotowej. Ludzie z jej najbliższego otoczenia zapamiętali ją jako osobę niezwykle skupioną i rozmodloną. Jak bardzo ceniła odpowiednie warunki do intensywnej pracy nad sobą, ukazuje następująca wypowiedź:

Jak wielką rzeczą jest skupienie i cisza, szczególnie dla dusz tak mało wyrobionych jak ja, tyle rzeczy się wtedy w sobie zobaczy i tyle w Bogu. Gdybym mogła, to porwałabym te zahukane, rozrzucone dusze ze świata i wsadzałabym tam, gdzie tak ślicznie, odludnie jak tu, potem, gdyby dusza się tu rozprostowała – dopiero apostołstwo (*Listy*, 1999, s. 9).

Jednocześnie błogosławiona podkreślała, że odkrywanie prawdy o sobie dokonuje się nie tylko w trakcie pobożnych rozmyślań i podczas modlitwy, ale sprzyja mu również praca naukowa i pedagogiczna. Ubolewała, iż nie posiada jeszcze wystarczającego doświadczenia pedagogicznego, przez co wszelkie jej błędy odbijają się na uczennicach (*Listy*, 1999).

Praktykowanie introspekcji pomaga zmartwychwstanie odkryć prawdę o sobie, a więc dostrzec inklinację do ulegania pokusom i popełniania grzechów. Zmaganie się z pokusami i grzechem stanowi jeden z warunków uśmiercenia w sobie życia naturalnego i otwarcia się na Bożą łaskę. Szczególnym środkiem pomocnym w osiągnięciu tego celu, o którym wspominała w swoich pismach s. Alicja, jest umartwienie. Jak przypomina Kalkstein (1952), zgodnie z życzeniem założycielki zgromadzenia zmartwychwstanki nie podejmują żadnych nadzwyczajnych umartwień, zwłaszcza cielesnych. Takie praktyki – w ocenie m. Celiny – zbyt często wynikają z czysto egoistycznych pobudek lub wiążą się z chęcią zwrócenia na siebie uwagi otoczenia. Zamiast nich fundatorka polecała siostrom skłaniać się ku praktykom dotkliwym dla miłości własnej, np. służbie wszystkim w duchu pokuty czy spełnianiu woli Bożej poprzez wierność codziennym obowiązkom.

Z cytowanej dalej wypowiedzi s. Kotowskiej wynika, że nie rezygnowała ona całkowicie z typowych praktyk pokutnych. Traktowała je jako formę ekspiacji, a także jeden ze sposobów okazania Bogu czci i miłości oraz wypraszenia

potrzebnych łask dla siebie i bliźnich. Aczkolwiek i w tej materii była bardzo ostrożna i zdawała się na decyzje przełożonych, mając na uwadze wskazania bł. Celiney Borzęckiej. Na potwierdzenie tego można przywołać jej korespondencję z ówczesną generałką:

Skoro taka jest wola Boża przez Przewielebną Matkę wyrażona, żadnych umartwień nie robię, a zresztą nie mogę powiedzieć, żebym kiedyś robiła, więcej było [...] tylko opowiadania i jakaś opinia dziwna się o mnie utarła. Żadnej wartości umartwieniom samym w sobie nie przypisuję, ale od dawna był to sposób okazywania miłości Bożej, zadośćuczynienia i wypraszenia łask, więc tego pragnęłam, ale niestety skończyło się na tym nieszczęsnym zajęciu sobą siebie i innych, więc czas już z tym skończyć (*Listy*, 1999, s. 32).

Rozwój życia duchowego nie może opierać się wyłącznie na działaniach negatywnych. Oczyszczenie władz ludzkiej natury jest niezbędne, lecz musi zostać dopełnione działaniem pozytywnym, jakim jest stała współpraca z łaską Bożą. Mocą łaski dokonuje się bowiem duchowa transformacja osoby zakonnej. Autorzy szkoły zmartwychwstańskiej wyjaśniają, że niezbędne jest tu przyznanie pierwszeństwa działaniu Bożemu, poprzedzone uznaniem swojej zależności od Boga oraz uwolnieniem się od miłości własnej i czynności własnej. Alicja Kotowska rozumiała ten proces, o czym świadczą jej słowa:

Może się Najdroższej Matce zdaje po tym, co wyżej napisałam, że wpadam w pesymizm, ale nie, to tylko takie bardzo ludzkie mówienie, bo łaska w każdej chwili i wszędzie duszę dosięgnie i przemieni w kwitnącą latorośl winną. Bo jeżeli ja, taki nieużytek, ugór bezpłodny jutro obchodzić będę radośnie rocznicę przyjazdu do Kęt, to czyż to nie dość wymowny dowód (*Listy*, 1999, s. 10).

W innym miejscu prosiła z kolei o modlitwę w swojej intencji, by wszystko czyniła zgodnie z wolą Bożą. Chciała uwolnić się od egoistycznej koncentracji na sobie oraz samowoli w działaniu jako głównych przeszkód na drodze uświęcenia i zjednoczenia z Bogiem. W liście do s. Zofii Czarneckiej oznajmiła: „Niech Najdroższa Siostra prosi dla mnie o tę wielką łaskę przyjmowania wszystkiego tak, jak Pan Bóg daje i nierobienia z siebie ani w tę ani w inną stronę” (*Listy*, 1999, s. 62). Jest to odbicie poglądów autorów szkoły zmartwychwstańskiej, iż człowiek o władnięty miłością własną za wszelką cenę próbuje przejąć inicjatywę w życiu

duchowym, kierując się „czynnością własną”. Tym wyrażeniem określają oni każdą domieszkę przyrodzoności obecną w działaniu nadprzyrodzonym w zakresie podmiotu, przedmiotu lub siły. Czynność własna jest przeciwieństwem czynności nadprzyrodzonej, polegającej na współdziałaniu z Bogiem, dlatego stanowi największą przeszkodę na drodze chrystoformizacji (Borzęcka, 1984, 2002; Kalkstein, 1961, 1962; Semenenko, 1896, 1903).

Gdy zmartwychwstanka porzuca własne działanie i pozwala Bogu swobodnie działać w swoim wnętrzu, doznaje stopniowego przeobstwienia. Przechodzi przez śmierć mistyczną i doświadcza duchowego zmartwychwstania. Na tym najwyższym poziomie chrystoformizacji całkowicie poddaje siebie Osobie Jezusa i doskonale się do Niego upodabnia. W imię miłości zrzuca się prawa do rozporządzania sobą i oddaje się woli Umiłowanego. Tym samym stopniowo dochodzi do doskonałego posłuszeństwa, które przedstawiciele szkoły zmartwychwstańskiej określają „zdaniem się na wolę Bożą”. W pamięci najbliższych s. Alicja zapisała się jako zakonnica oddana Bogu bez wyjątku i bez reszty. Czyniła to w sposób radykalny i pozbawiony połowiczności, co potwierdzają następujące słowa: „Gorąco proszę Przewielebną i Najdroższą Matkę o modlitwę, bym naprawdę żyła tylko dla Pana Boga, albo jeżeli Pan Jezus nic ze mnie nie będzie mógł zrobić, żebym lepiej umarła” (*Listy*, 1999, s. 23). Nowe paschalne życie z Bogiem rozkwita bowiem na gruzach życia osobistego i śmierci własnego „ja” – przypomina czwarta przełożona generalna zgromadzenia (Kalkstein, 1962).

Początkowo s. Alicji wydawało się, iż prawdziwemu oddaniu się Bogu powinien towarzyszyć stan bezgrzeszności. Poznawszy jednak swoją nicość i nędzę, zrozumiała, że ma dokonać tego aktu tu i teraz, niezależnie od okoliczności. Podzieliła się tym ważnym dla niej doświadczeniem z s. Teresą Kalkstein:

Do dzisiaj jeszcze myślałam, że można Panu Jezusowi złożyć z siebie ofiarę czystą – to jest będąc prawie doskonałą, i kiedy znowu zaczęły wylazić moje złości, myślałam, że już wszystko przepadło. Ale teraz zrozumiałam, że taką, jaką jestem: ze wszystkimi nędzami i z całą złością moją oddam się Panu Jezusowi, a On zrobi, co chce (*Listy*, 1999, s. 63).

Snując podobne rozważania, m. Celina Borzęcka (1984) podkreślała, że całkowite oddanie się Chrystusowi nie oznacza bezgrzeszności. Przeciwnie, z powodu słabości natury osoba zakonna nadal będzie dopuszczać się niewierności. Pomimo tego nie powinna tracić zapału, ale prosić Boga o przebaczenie i na nowo z odwagą Mu się oddawać. Dopiero zupełne przemienienie w Jezusa uwolni ją od zła i da poczucie bezpieczeństwa i pokoju.

Bezwarunkowe oddanie się Bogu wpływa na postawę wobec cierpienia. Tak było też w przypadku s. Alicji, która trudne doświadczenia codzienności przeżywała w duchu wiary, a ostatnie cierpienia życia doczesnego przyjęła w sposób heroiczny. Od najmłodszych lat towarzyszyła jej intuicja dotycząca szczególnej wartości cierpienia na drodze uświęcenia i rozwoju życia duchowego chrześcijanina. W prośbie o przyjęcie do zgromadzenia zawarła jasną i odważną deklarację: „Zaznajomiwszy się z regułą, proszę bardzo o przyjęcie do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank. Pragnę żyć i umierać dla Chrystusa, miłując Go nad wszystko, gdyż jest Miłością Najwyższą, Panem, Bogiem i wszystkim moim” (*Listy*, 1999, s. 7).

Pragnienie cierpienia wiązało się u s. Kotowskiej z przekonaniem, że jest to szczególnie sposób naśladowania umęczonego Zbawiciela i uprzywilejowany środek zjednoczenia z Nim. Jednocześnie była świadoma naturalnej ludzkiej skłonności do unikania cierpienia. Lękała się, czy będzie na tyle silna, by podołać bolesnym doświadczeniom, lecz z czasem pojęła, iż w trudnych chwilach Bóg będzie dla niej źródłem siły. Ze swoich rozterek ponownie zwierzała się s. Teresie Kalkstein:

Niech Siostra Przełożona odda mnie Panu Jezusowi na zupełne z Nim zjednoczenie w cierpieniu. Bo nic nie może być prawdziwszym oddaniem, większą miłością jak to jedno, skoro Pan Jezus to wybrał, więc i od nas ma się prawo tego domagać i dawniej mi już to Pan Bóg dał zrozumieć i teraz szczególnie z wielką siłą, że jedna jest tylko rzecz warta życia: cierpienie z miłości dla Boga. Ja wiem, że samo to pragnienie jest wielką łaską, wiem, że sama boję się strasznie cierpienia i za wszelką cenę chcę go unikać. Ale wierzę w moc łaski Pana Jezusa, wierzę, że On nam wysłużył moc potrzebną, wierzę, że chce, byśmy najwięcej cierpieli i chce tego ode mnie, więc proszę o to, i proszę Siostrę Przełożoną, by wypraszała mi tę łaskę i siłę, by to nie były tylko słowa i zabawka miłości własnej (*Listy*, 1999, s. 63–64).

Celina Borzęcka (1984, 2002, 2004) wskazuje na wiele korzyści, jakie płyną z doświadczenia cierpienia. Służy ono przede wszystkim oczyszczeniu człowieka z przejawów życia naturalnego, stanowiąc ważny krok na drodze do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Przeżyte w odpowiedni sposób zbliża zmartwychwstankę do Pana i przygotowuje ją do uczestniczenia w Jego wiekuistej chwale. Stąd bł. Alicja podkreślała, że nie zaznała jeszcze szczęścia cierpienia dla Boga. W jej opinii działało się tak ze względu na miłosierdzie Jezusa, który widząc jej słabość i brak realnej gotowości na przyjęcie cierpienia oraz przeżycie go we

właściwy sposób, czekał z udzieleniem jej tej łaski na odpowiedni moment. W jednym z listów wyjaśniała:

Zawsze mówi się w tych chwilach o szczęściu życia zakonnego, ale ja muszę wyznać Najdroższej Matce, że tego szczęścia jeszcze nie znałam. Nie znałam jeszcze szczęścia cierpienia dla Boga. Pan Jezus widzi, że jestem jeszcze bardzo słaba, że Kocham cierpienie, ale z daleka, że na samo przeczucie już się moja natura wzdryga, więc czeka. Ale przecież tak długo być nie może (*Listy*, 1999, s. 15).

Pragnienia s. Alicji zostały wkrótce spełnione. Cierpienie dopełnione śmiercią męczeńską ostatecznie zrodziło ją do nowego życia. Prawdopodobnie przeczuwała ona własną śmierć. Pewnego dnia miała proroczy sen, który zwiastował jej rychły koniec. Podzieliła się tym przeżyciem z s. Joachimą Rembowską. „Śniło mi się, [...] – rzekła z przejęciem – że na moje pytanie, kiedy umrę, odpowiedział mi Pan Jezus – jak do tego domu zostanie dobudowany dom! Oto, siostrzo, dom dobudowany, prawie na wykończeniu. Może właśnie teraz?” (*Wspomnienia współsiostr*, 2000, s. 87).

Autentyczna miłość Boga wyraża się także w miłości bliźniego, dla zakonnicy szczególnie w miłości siostrzanej. Miłość osoby zakonnej do Boga, która nie objawia się w miłości względem innych ludzi, jest niepełna i nie wydaje pożądanego owocu (Borzęcka, 1984, 2004; Kalkstein, 1961, 1962; Semenenko, 1896, 1903). Współsiostry błogosławionej zapamiętały szczególnie jej pełen dobroci stosunek do każdej z nich, wrażliwość na ich potrzeby, gotowość do poświęceń, umiejętność przeproszania za sprawioną nawet mimowolnie drobną przykrość. Wskazywały ponadto, że jako przełożona była wobec siebie bardzo wymagająca oraz dawała im przykład obserwacji i wierności regule w rzeczach najmniejszych (*Wspomnienia współsiostr*, 2000). Uczennice zapamiętały ją z kolei jako osobę uprzejmą, troskliwą, pełną macierzyńskiej miłości i wyrozumiałości. Choć z zewnątrz milcząca i wyobcowana, niekiedy tylko łagodnie uśmiechnięta, zjednywała je swoją życzliwą postawą, stąd – jak same wspominają – były jej posłuszne nie ze strachu, lecz przede wszystkim dlatego, by nie sprawić jej przykrości (*Szkolne wspomnienia*, 1999).

Na uwagę zasługuje też postawa s. Alicji względem przełożonych, o czym wspominały zbudowane jej przykładem współsiostry. W relacjach z nimi odznaczała się nadprzyrodzonym zaufaniem i duchem wiary. Nie raz wyrażała gotowość podporządkowania się ich decyzjom, traktując je jako wyraz woli Bożej. Postanowiła bowiem „wszystko mówić Siostrze Przełożonej i widzieć w Niej i sły-

sześć Pana Jezusa” (*Listy*, 1999, s. 63). Z prostotą i szczerością zwracała się do przełożonych z prośbą o modlitwę, niekiedy czyniąc to w sposób tkliwy, pisząc, by nie zapominały o swojej „córeczce” (tamże, s. 23), o „swym słabym dziecku, co musi biegać po świecie i zajmować się różnymi benzenami, spalaniem, ebuljoskopami” (tamże, s. 30).

Doceniając życiową postawę, kompetencje i osobiste predyspozycje Alicji Kotowskiej, siostry powierzały jej odpowiedzialne stanowiska. W lipcu 1934 r. w wieku 35 lat została wybrana pierwszą przełożoną domu w Wejherowie i dyrektorką szkoły średniej. Kiedy rozwój i rozrost Prowincji Polskiej zgromadzenia spowodował konieczność podzielenia jej na dwie jednostki administracyjne, ustanowiono ją drugą radną Prowincji Poznańskiej. Ona jednak nigdy nie uważała siebie za osobę odpowiednią do piastowania tych funkcji, o czym niejednokrotnie wspominała w swoich listach do przełożonych wyższych (*Listy*, 1999; Żulińska, 1967).

Siostra Alicja darzyła miłością zgromadzenie, wszakże profesja zakonna związała ją nie tylko z Bogiem, ale również ze zmartwychwstańską rodziną zakonną. W jednym z listów wyznała, że pragnie kochać zgromadzenie jak własną duszę, ale póki co nie ośmiela się stwierdzić, że już tak właśnie je miłuje. Przyjęcie do grona zmartwychwstanek traktowała jako niezасłużony dar i wiele razy wyrażała słowa wdzięczności wobec osób, które odegrały decydującą rolę w realizacji jej powołania do szczególnej służby Bożej. Skrępowana hojnością Bożych darów i ujęta życzliwością współsióstr za jedyne uzasadnienie udzielonych łask uznała „miłość, [która] na godność nie patrzy” (*Listy*, 1999, s. 30).

Świadoma wymagań, jakie nakładały na nią Reguła i Konstytucje, znając z opowieści świątobliwe postawy założycielek zgromadzenia, martwiła się, czy ona sama będzie w stanie zrealizować zmartwychwstańskie ideały. Z rozrzewnieniem pisała do m. Antoniny Sołtan: „Jeszcze raz dziękuję i nieskończenie dziękować będę za łaskę przyjęcia mnie do Zgromadzenia i jedno mnie tylko martwi, że za małą mam duszę, aby cały ogrom ducha naszego Zgromadzenia mógł się we mnie urzeczywistnić” (*Listy*, 1999, s. 18). Nie dziwi więc fakt, że zwróciła się do m. Małgorzaty Dąbrowskiej z następującą prośbą: „Niech Matka wyprosi nam łaskę wniknięcia jak najgłębszego w tę przedziwną tajemnicę Zmartwychwstania, aby gdy staniemy przed Bogiem rozpoznał w nas Zmartwychwstanki i by przez nas otrzymał tę chwałę, jaką sobie zamierzył od wieków” (tamże, s. 39).

UPAMIĘTNIE NIE S. ALICJI KOTOWSKIEJ

Zmartwychwstanki od początku były przekonane, że ich współsiostra poniosła śmierć w szczególnym miejscu i w wyjątkowych okolicznościach. Toteż

w 1991 r. rozpoczęły starania o jej beatyfikację, zgłaszając prośbę o dołączenie s. Alicji Kotowskiej do listy Towarzyszy Męczeństwa bł. bpa Michała Kozala (Pradala, 1995). Wraz z innymi osobami siostry zadbały też o to, aby pamięć o zakonnicy i innych poległych na Pomorzu się nie zatarła. W tym miejscu można wspomnieć o najważniejszych inicjatywach, mających na celu upamiętnienie Alicji Kotowskiej.

O historii zakonnicy przypominają od dawna tablice umieszczone w wejherowskim klasztorze zmartwychwstanek. Z okazji 40. rocznicy śmierci były wychowanki s. Alicji ufundowały pamiątkową płytę, znajdującą się w holu domu zakonnego. Dziesięć lat później na zewnętrznej ścianie budynku zainstalowano tablicę upamiętniającą męczeństwo błogosławionej, a w późniejszych latach szyld z informacją o dacie i miejscu jej aresztowania i śmierci. Siostrę Alicję upamiętniono także wśród zabitych nauczycieli na pomniku przed Szkołą Podstawową nr 9 w Wejherowie.

W miejscu kaźni dziesiątek tysięcy ludności Pomorza położonym w lasach piasńnickich znajduje się wiele pomników, a z roku na rok powstają nowe. Wspomnieć warto, że w 2010 r. ołtarz połowy zastąpiono kaplicą z dwunastoma rzeźbami symbolizującymi różne kategorie ofiar. Wśród nich znajduje się podobizna poległej zmartwychwstanki. W każdą pierwszą niedzielę października odprawiana jest tam Eucharystia w intencji pomordowanych. Od 2016 r. cmentarz-mauzoleum wraz z parafią pod wezwaniem Chrystusa Króla przy ul. Narutowicza w Wejherowie (która w 2001 r. otrzymała również tytuł bł. Alicji Kotowskiej) tworzą Sanktuarium Błogosławionej Alicji Kotowskiej i Towarzyszy. Kustoszem sanktuarium jest oddany od lat sprawie upamiętnienia ofiar zbrodni piasńnickiej ks. prał. Daniel Nowak. Ponadto już w latach 90. kapłan ten wraz z małżeństwem Bratków powołał Stowarzyszenie „Rodzina Piasnicka”.

Alicja Kotowska jest patronką kilku placówek oświatowych. Jej imię noszą przedszkole oraz dwie szkoły podstawowe zmartwychwstanek. Jako jedna z gro-
na męczenników współpatronuje też Szkole Podstawowej nr 8 im. Martyrologii Piasnicy w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 2 w Wejherowie. W 2018 r. jej imieniem i nazwiskiem nazwano też lokalne rondo przy ul. Ofiar Piasnicy.

Ponadto, w grudniu 2015 r. w Wejherowie powołano Muzeum Piasnickie, będące filią Muzeum Stutthof w Sztutowie. Chcąc przybliżyć postać s. Alicji współczesnym odbiorcom, instytucja przygotowała film pt. „Kotowska” w reżyserii Mariusza Sławińskiego. Premiera miała miejsce podczas Gali Bohaterów 2018 w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku.

W maju 2019 r. powstało Stowarzyszenie Błogosławionej Alicji Kotowskiej „Iskra Pamięci”. Kilka miesięcy później odbyło się sympozjum ku czci s. Alicji, a w klasztorze zmartwychwstanek w Wejherowie otwarto Izbę Pamięci. Oprócz

wielu fotografii i tablic informacyjnych oraz kilku pamiątek po bohaterce w sali wyraźnie oznaczono miejsce, gdzie niegdyś znajdowało się wejście do szkoły. Za szklaną szybą można zobaczyć tam starą podłogę, po której codziennie stąpała zakonnica i po której wyszła w swoją ostatnią drogę (Florczak, 2016; Wilmańska, 2021).

ZAKOŃCZENIE

Lektura pism s. Alicji Kotowskiej pozwoliła scharakteryzować jej osobowość oraz ukazać proces dojrzewania do złożenia ofiary z siebie w akcie męczeństwa. Od najmłodszych lat odzywało się w niej pragnienie cierpienia z miłości do Jezusa. Najpierw realizowała je przez wierność obowiązkom i odważne stawianie czoła problemom codzienności. Ostatecznie dopełniło się ono w brutalnej rzeczywistości wielkiej wojny, kiedy padła ofiarą masowych mordów dokonanych przez hitlerowców.

Na podstawie dostępnych materiałów – zwłaszcza zachowanej korespondencji i relacji świadków – można stwierdzić, że w życiu bohaterki cnoty teologiczne i uzdolnienia duchowe osiągnęły stopień heroiczny. Za charakterystyczne rysy jej duchowości należy uznać pokorę, ducha modlitwy, ofiarną służbę bliźnim, umiłowanie woli Bożej i gotowość do przebaczenia. Choć w młodym wieku zostało jej powierzonych wiele prestiżowych i odpowiedzialnych funkcji, nigdy nie wywyższała się z tego powodu. Pomimo licznych obowiązków, związanych z kierowaniem szkołą i przygotowaniem się do lekcji, dużo czasu poświęcała na modlitwę. Przy całym jej introwertycznym usposobieniu współsiostry i uczennice zapamiętały ją jako osobę nie tylko cichą, skupioną i rozmodloną, lecz także bardzo życzliwą i chętnie niosącą pomoc innym.

Ponad wszystko jednak s. Kotowska pragnęła poznać wolę Bożą i wypełniać ją w codzienności – nie z obowiązku, ale z własnej, nieprzymuszonej woli, pobudzonej miłością do Jezusa. Nie satysfakcjonowało ją samo przestrzeganie przykazań, ale pozwalała ingerować Panu w każdy obszar swego życia, w świadomości, że poddanie Jego woli nie ma określonych literą granic. Według słów Zbawiciela granic nie powinien mieć również gest przebaczenia (por. Mt 18,21). Błogosławiona wybaczyła mężczyźnie, który zadenuncjował ją przed Niemcami, a więc bezpośrednio przyczynił się do jej pojmania i skazania na śmierć.

Jako zamartwychwstanka s. Alicja żyła pełnią tajemnicy paschalnej, skupiona na nieustannym przechodzeniu z życia naturalnego, skoncentrowanego na własnej osobie, do życia nadprzyrodzonego, cechującego się prymatem łaski Bożej. Innymi słowy był to proces uśmiercania w sobie „starego człowieka”, zwróconego ku sobie, i narodzin „człowieka nowego”, zwróconego ku Bogu (por.

Ef 4, 22-24). Choć zmartwychwstanie zwykle rozpatruje się w kontekście eschatologicznym, to życie s. Alicji można odczytać jako potwierdzenie przekonania bł. Celiny Borzęckiej, że rozpoczyna się ono już za życia ziemskiego człowieka. Dokonuje się za każdym razem, kiedy zmartwychwstanka podejmuje pracę nad wykorzeniem wad, rezygnuje z czynienia swojej woli, wyrzeka się osobistych sądów, praktykuje wewnętrzne umartwienie, poprzedzając wymienione wysiłki dogłębnym rozpoznaniem siebie i swojej nędzy (Borzęcka, 2002; Kalkstein, 1952).

Zdaje się, że postać błogosławionej, pomimo upływu lat i związanych z tym globalnych zmian przede wszystkim w sferze mentalności ludzi, może stanowić inspirację dla współczesnego człowieka. Wartości, za które oddała życie – wiara w Boga i miłość do ojczyzny – są uniwersalne i ponadczasowe. Historia jej życia pokazuje także, że spełnianie obowiązków stanu, zaangażowanie w pracę zawodową, wierność modlitwie i życzliwość wobec otoczenia – można by rzec, że wszystko to, co na pierwszy rzut oka pozbawione jest wszelkiej nadzwyczajności – niesie wiele okazji do czynienia dobra, a nawet przygotowuje do wykazania się heroizmem w sprawach wielkiej wagi.

Choć nie ma żadnego naocznego świadka śmierci s. Alicji Kotowskiej – nikt nie może zeznać, jak się wtedy zachowywała i czy coś mówiła – to jednak jej życiowa postawa pozwala przypuszczać, że przyjęła śmierć ze spokojem i z modlitwą na ustach. Każdy dzień umacniał w niej gotowość oddania życia za wiarę w Boga, z miłości do Chrystusa i w intencji niepodległości Polski. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż pomimo grożącego niebezpieczeństwa nie uciekła, nie chcąc ratunku dla siebie za cenę narażenia siostr. W więzieniu znosiła prześladowania z wiarą i cierpliwością, bez słowa skargi. Dni aresztu mijały jej na modlitwie oraz drobnych usługach świadczonych bliźnim. Pozostała wierna ideałom ewangelicznym i zmartwychwstańskim do ostatnich chwil życia².

2 Projekt finansowany w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” w latach 2019-2022, nr projektu 028/RID/2018/19, kwota finansowania 11 742 500 zł.

Bibliografia:

- Bojarska, B. (1972). *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień– grudzień 1939)*. Poznań.
- Bojarska, B. (2017). *Piaśnica – miejsce martyrologii i pamięci*. Wejherowo.
- Borzęcka, C. (1984). *Zapiski i notatki 1881-1913*. Rzym.
- Borzęcka, C. (2002). *Modlitwa i praca nad sobą. Wskazania Matki Celiney Borzęckiej zawarte w listach do sióstr*. Rzym.
- Borzęcka, C. (2004). *Wskazania, rady, zachęty w listach do sióstr odpowiedzialnych za formację*. Rzym.
- Florczak, T. M. (2016). *Jak kropla wody w oceanie. Życie i męczeństwo błogosławionej s. Alicji Kotowskiej zmartwychwstanki*. Poznań.
- Gdaniec, R. (2013). Wspomnienia z lat 1939–1945. *Surrexit*, 6, 48–69.
- Grot, E. M. (2000). Piaśnica: pomorskie miejsce męczeństwa i pamięci narodowej. *Przeszłość i Pamięć*, 4, 54-64.
- Grot, E. M. (2009). Ludobójstwo w Piaśnicy jesienią 1939 r. ze szczególnym uwzględnieniem losu mieszkańców Gdyni. *Zeszyty Gdyńskie*, 4, 237-265.
- Grot, E. M. (2014). Piaśnica – miejsce pamięci narodowej. Stan badań i postulaty. W: R. Osowicka, *Las piaśnicki. Niemy świadek hitlerowskiej kaźni*, Wejherowo.
- Henschke, E. (1985). Formy działalności dydaktyczno-wychowawczej Sióstr Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w Polsce w latach 1918–1939. *Nasza Przeszłość*, 63, 173–227.
- Kalkstein, T. (1952). *Matka Fundatorka Celina Borzęcka w pracy nad Nowicjatem Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa w Kętach 1910-1913* Poznań.
- Kalkstein, T. (1961). *Na straży Miłości i Prawdy. Listy Okólne Matki Generalnej do Zgromadzenia 1938–1949*. T. I, Rzym.
- Kalkstein, T. (1962). *Na straży Miłości i Prawdy. Listy Okólne Matki Generalnej do Zgromadzenia 1950-1961*. T. II, Rzym.
- Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Świętego Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*. (1926). Lwów.
- Korcz, D. (2010). *Życie w rytmie Paschy*. Kraków.
- Kowalska, M. R. (2018). *Pragnę żyć i umierać dla Chrystusa. Błogosławiona S. Alicja Kotowska CR*. Rumia.
- Lademann, M. (2020). *Las Piaśnicki*, Wejherowo.
- Listy Siostry Alicji Kotowskiej* (1999). Poznań.
- Mańkiewicz, A. M. (1999). Oświatowo-wychowawcza działalność sióstr zmartwychwstanków w Wejherowie. W: *Szkolne wspomnienia uczennic o błogosławionej s. Alicji Kotowskiej* (13–25). Poznań.

- Mazek, D. (red.) (2018). *Zbrodnia pomorska 1939*. Warszawa.
- Mistecka, M. L. (1979). Pamięci siostry Alicji Kotowskiej CR. *Chrześcijanin w Świecie*, 11(83), 17–23.
- Mistecka, M. L. (1983). *Zmartwychwstanki w okupowanej Polsce 1939–1945*, Warszawa.
- Nekrologi zmarłych sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*. T. II, b.m.w., b.r.w., 92–93 (nekrolog s. Alicji Kotowskiej CR).
- Pisarska, A. (1960). *Powstanie i rozwój Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego na tle ascetyczno-mistycznego systemu życia wewnętrznego i jego odbicia w Regule Zgromadzenia*. Rzym.
- Pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie z 14 X 1935 w sprawie ulg kolejowych*. AL III/22, Archiwum Prowincjalne Sióstr Zmartwychwstanków w Poznaniu (APSZP).
- Pradela, A. (1995). *Sługa Boża S. Alicja Kotowska męczennica. Studium historyczno-prawne* (praca magisterska, ATK).
- Semenenko, P. (1896). *Mistyka*. Kraków.
- Semenenko, P. (1903). *Ćwiczenia duchowne*. Kraków.
- Semenenko, P. (1967). *Reguła Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego*. Rzym.
- Szkolne wspomnienia uczennic o błogosławionej s. Alicji Kotowskiej* (1999). Poznań.
- Tomkiewicz, M. (2019). Zbrodnia w Lasach Piaśnickich jako element zbrodni pomorskiej 1939 roku. *Rocznik Polsko-Niemiecki*, 27, 11–29.
- Urbański, S. (2003). *Duchowość zmartwychwstańcza*. Warszawa.
- Wilmańska, M. (2021). *Historia szkoły / Patronka / Izba Pamięci*. www.szkola-zmartwychwstankow.pl.
- Wójcik, A. (2002). Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. W: A. Chruszczewski, K. Dębowska, P. Gach (red.), *Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939–1947* (1–144), t. XVI. Lublin.
- Wspomnienia współsióstr o błogosławionej Alicji Kotowskiej*, (2000). Poznań.
- Żulińska, B. (1967). *Matka Małgorzata Dąbrowska CR*. Rzym.
- Życiorys*, AL III/21, APSZP.

MIGHTY IN THE SPIRIT OF THE RESURRECTION. ALICE KOTOWSKA CR – A RELIGIOUS, TEACHER, MARTYR AND BLESSED

SUMMARY

The article presents the hero silhouette of blessed Alice Kotowska – the nun of the Congregation of the Sisters of the Resurrection, the superior of the community in Wejherowo and the secondary school principal. Because of her involvement in religious, social and patriotic activities, at the end of October in 1939, she was arrested by the Nazis and soon shot in the forests of Piaśnica. She was one of the tens of thousands of victims of the Pomeranian Crime. Account for her saintly life and the suffered death at the hand of the occupant, she was exalted to the glory of alters in 1999 among 108 Polish martyrs of World War II.

Article submitted: 10.05.2021; accepted: 10.07.2021.